

Hanna MARKIEWICZOWA

## **Działalność opiekuńcza na ziemiach polskich w XIX wieku na przykładzie Towarzystw Dobroczynności Wileńskiego i Warszawskiego**

**Słowa kluczowe:** opieka, dobroczynność, pomoc, żłobki, sieroty, starsi, biedni.

Tradycje opieki nad ubogimi, starcami, kalekami i osieroconymi dziećmi sięgają początków naszej cywilizacji, bo pojawiła się już w okresie starożytności. Zazwyczaj polegała ona na rozdawnictwie żywności i doraźnym wsparciu potrzebujących. Były to działania wynikające zarówno z empatii, jak i z obawy o naruszenie zastanego porządku, zwłaszcza w obliczu gniewu ludzi głodnych i uciśnionych. Wraz z poszerzaniem się chrześcijaństwa i oddziaływaniem jego doktryny, która w jednostce nieszczęśliwej i odrzuconej społecznie widziała bliźniego, a wiernym nakazywała okazywanie miłosierdzia, zakres pomocy udzielanej przez Kościół nie tylko poszerzał się, ale również modyfikował, przybierając coraz to nowsze formy. Obok rozdawnictwa żywności i wsparcia finansowego tworzone szpitale, pełniące funkcje domów pielgrzyma i zajazdów, w których miejsce znajdowali ubodzy.

W odrodzeniu akcję filantropijną coraz częściej uprawiały stowarzyszenia społeczno-religijne – bractwa. Oprócz powodów religijnych działaniom tym przyświecały cele niesienia pomocy ubogim i nieszczęśliwym. Członkowie bractw rekrutowali się z różnych środowisk, bez różnicy płci, wieku czy wykonywanego zawodu. Najstarsze bractwo św. Łazarza powstało z inicjatywy kardynała Oleśnickiego w 1448 roku<sup>1</sup>. Do stałych form nadal należało rozdawnictwo żywności, wzbogacone o skrzynki św. Mikołaja, do których zbierano pieniądze na posag dla ubogich panien, uruchomiono *mons pietatis*, czyli komory dla potrzebujących, rozdawano jałmużnę, a wszystko to robiono nie tylko w celu pomocy biednym, ale też dla zbawienia własnej duszy.

<sup>1</sup> *Historia Kościoła*, red. B. Kumor, t. 1, Poznań – Warszawa 1974, s. 43.

Ten etap pomocy, a właściwie powody, którymi się kierowano, został zmodyfikowany wraz z wystąpieniem Marcina Lutra i ogłoszeniem nowej konfesji religijnej, odbierającej zasadnicze znaczenie dobrym uczynkom i nawołującej wiernych do samodzielnego zadbania o własne zbawienie. W Rzeczypospolitej szlacheckiej do końca XVII wieku idea pomocy leżała w gestii Kościoła, chociaż w Europie wydano już pierwsze świeckie przepisy prawne dotyczące uregulowania tej kwestii oraz zabrano się energicznie do likwidacji plagi żebractwa, zalewającej europejskie miasta. Między innymi w Hamburgu powstał Instytut Ubogich, którego celem było uporanie się ze zjawiskiem narastającego żebractwa, poprzez zapewnienie ubogim pracy, przyuczanie do wyrobu przędzy czy urządzanie prac drogowych. Chorych otaczano opieką medyczną, a wsparcia rodzinom wielodzietnym udzielano pod warunkiem posyłania dzieci do szkoły elementarnej. Instytut utrzymywał się z podatków miejskich, z ofiar i procentów od publicznego handlu<sup>2</sup>.

W Rzeczypospolitej szlacheckiej podejmowano pierwsze nieśmiałe próby określenia statusu ubogich, tworząc między innymi w Koronie w 1765 roku i na Litwie Komisje Boni Ordinis<sup>3</sup>. Miały one sprawować całościową pieczę nad szpitalami założonymi przez Stanisława Augusta Poniatowskiego, a następnie z inicjatywy władcy powołano do życia w 1766 roku Kampanię Manufaktur Wełnianych, która to instytucja przetrwała zaledwie cztery lata. W końcu XVIII wieku można było zaobserwować intensywną działalność dobroczynną członków modnych w owym czasie łóż wolnomularskich, do których prawie w komplecie należało otoczenie ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego. Wtedy to zjawił się w Warszawie Francuz Pierre Le Fort, który zainicjował powstanie, wprawdzie na krótko, Towarzystwa Dobroczynności i założenie Domu Ubogich, zwanego również fabryką krajową, albowiem jego podopieczni musieli pracować, wyrabiając wełnę, przędzę, pończochy, skarpety, suknie, rękawiczki. Zakład założony przez Le Forta miał tępić żebractwo i dostarczać ubogim pracy<sup>4</sup>.

W osiemnastowiecznej Europie prowadzono wobec ubogich pragmatyczną politykę, w myśl znanej zasady Monteskiusza, że człowiek nie jest biedny dlatego, że nie ma niczego, ale dlatego, że nie pracuje. W 1801 roku warszawiaczy założyli Towarzystwo Przyjaciół Ludzkości, które zajmowało się rozdawnictwem zupy rumfordzkiej, żywiąc codziennie 260 osób<sup>5</sup>.

W państwie carów obowiązek opieki państwa nad wojskiem przypisywano humanitarnej działalności cara Piotra I. Ponieważ żołnierz i oficer traktowany

<sup>2</sup> *Instytut Ubogich w Hamburgu*, „Pamiętnik Warszawski” 1810, nr 2, s. 192 i nn.

<sup>3</sup> S. Bystroń, *Warszawa*, Warszawa 1977, s. 111.

<sup>4</sup> L. Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721–1821)*, Warszawa 1980, s. 82.

<sup>5</sup> *Zupa Rumfordzka, czyli ekonomiczna w Warszawie*, „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1802, II kwartał, czerwiec, s. 333.

był jako „człowiek państwowy”, car nakazał niezdolnych do dalszej służby umieścić w przytułkach<sup>6</sup>, utrzymywanych ze środków skarbu państwa. Władca pozwalał swoim bogatym poddanym składać w tym celu darowizny, jednak bez możliwości ingerowania w ich charakter i przeznaczenie. Dopiero prawa ustanowione przez carową Katarzynę II spowodowały częściowe systemowe rozwiązanie problemu ubóstwa, zwłaszcza w zakresie budowy dla inwalidów wojennych specjalnych domów utrzymywanych z funduszu zsekularyzowanych majątków cerkiewnych<sup>7</sup>. Ponieważ państwo nie mogło rozwiązać wszystkich kwestii ubóstwa na drodze przyjętych procedur, konieczne było odwołanie się do społeczeństwa, by z nim podzielić się kosztami opieki nad potrzebującymi. W taki sposób powstał w Moskwie Dom Wychowawczy, pozostający pod opieką państwa i monarchy, uwzględniający darowizny społeczne<sup>8</sup>. Miał on być „kuźnią”, w której rodziły się nowe pomysły na pozyskiwanie środków<sup>9</sup>.

Na ziemiach polskich szczególną postacią zasłużoną na polu dobroczynności był Stanisław Staszic – ksiądz, społecznik, ekonomista, wizjoner. W swoich dobrach hrubieszowskich postanowił przeprowadzić udany eksperyment społeczny, polegający na oddaniu wszelkich swoich gruntów we władanie mieszkańcom zorganizowanym w Towarzystwie Hrubieszowskim. Zamysłem Staszica było nauczenie poddanych chłopów samodzielności, zaradności i samorządności społecznej. Przewidując uwolnienie z obligatoryjnej pańszczyzny, zdawał sobie sprawę z konieczności uruchomienia aktywności społecznej i nauczania ludzi zaradności, dbałości nie tylko o swój majątek, ale o dobro wspólne. Staszic twierdził, że dobro każdego nie różni się od dobra Towarzystwa całego. Uznawał, że pomoc dla potrzebujących powinna pochodzić z dóbr narodowych.

Wszystko działa w pokoleniach ludzkich, nie tylko dla własnych ówczesnych użytków, ale jeszcze ku przysposobieniu ulepszenia, dla czasów przyszłych, dla dobra i użytku pokoleń następnych<sup>10</sup>.

Własność ziemską nadana chłopom była jednocześnie własnością całej gminy. Fundusze Towarzystwa tworzone były ze składek indywidualnych i sum pochodzących z majątku wspólnego. W kontrakcie hrubieszowskim przewidział Staszic konieczność opieki nad starcami, dziećmi opuszczonymi, inwalidami i chorymi. Udzielana też miała być pomoc dla poszkodowanych przez żywioły, takie jak powódź czy pożar. Pogorzelcom nie wolno było odbudowywać domostw drewnianych, tylko murowane pokryte dachówką. Spełniając ten warunek, mogli uzyskać pomoc.

Innym pomysłem Staszica był zapis na sale zarobkowe, które uważał za właściwe przygotowanie ubogich do życia. Sam stworzył podwaliny finansowe domu zarobkowego, w którym podopieczni podzieleni byli na cztery klasy pracu-

<sup>6</sup> Tamże, s. 30.

<sup>7</sup> Tamże, s. 39.

<sup>8</sup> Tamże, s. 40.

<sup>9</sup> Tamże, s. 43.

<sup>10</sup> Cyt. za : H. Radlińska, *Z dziejów pracy społecznej i oświatowej*, Wrocław 1964, s. 189.

jących, wedle zdolności i chęci. Z kolejnym rokiem nauki zarabiali coraz więcej, bo w klasie czwartej złotówkę dziennie, z czego połowa miała być przeznaczona na jedzenie, druga zaś na oszczędności dla opuszczających placówkę. Była to nauka nie tylko pracy, ale i oszczędzania. Kasy oszczędnościowe, groszowe i inne były w XIX wieku stałym elementem działalności pomocowej.

Wiek XIX w Europie to epoka największego rozwoju ekonomicznego i społecznego, zdeterminowana wynalazczością związaną z wiarą w ludzkie poznanie. Rozwój przemysłu wzmagał zapotrzebowanie na siłę roboczą, która rekrutowała się głównie z nieoświeconej warstwy chłopskiej. Jej migracja do miast zapoczątkowała tworzenie proletariatu, a także wzmogła zjawisko żebractwa. Budowa coraz liczniejszych domów pracy była kosztowa, obciążała budżet i okazała się mało skuteczna. Stąd też obok działalności państwa znaczącą rolę w tym zakresie nadal odgrywał Kościół, wpierając prawne działanie władz świeckich i inicjując wraz z zamożną częścią społeczeństwa różne dzieła charytatywne. Przykładem tych prac są działania dwóch najstarszych towarzystw dobroczynności założonych na ziemiach polskich, mianowicie Wileńskiego i Warszawskiego.

Prekursorem założonego w 1807 roku Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności było uruchomione w szesnastowiecznym Wilnie, za sprawą Piotra Skargi, towarzystwo o tej samej nazwie. Przedmiotem dumy mieszkańców miasta stała się jednak organizacja z początków XIX wieku, albowiem za jego założeniem nie tylko stał Kościół, w osobie biskupa Jana Nepomucena Kossakowskiego, ale przy okazji uruchomienia instytucji zaktywizowano elitę intelektualną Wilna, zwłaszcza profesurę uniwersytetu, który już w początkach XIX wieku stał się znanym europejskim ośrodkiem akademickim. Samo miasto było centrum guberni wileńskiej, tygłem różnych nacji, silnym ośrodkiem oświatowym, kontynuującym tradycje Komisji Edukacji Narodowej, a zarządzanym przez kuratora księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, mianowanego decyzją cara Aleksandra I. Atmosfera naukowa uniwersytetu miała wpływ na społeczność miasta, co przejawiało się między innymi angażowaniem profesury wileńskiej w pracę na rzecz ubogich Wilna. Myśl powołania Towarzystwa Dobroczynności doczekała się realizacji w działalności wspomnianego bpa Kossakowskiego i znakomitego lekarza dra Józefa Franka, który przybył na Litwę i objął w uniwersytecie katedrę terapii szczegółowej oraz kierownictwo kliniki uniwersyteckiej.

Spółecznikowska pasja Franka w połączeniu z wiedzą i przychylnością biskupa zaowocowała utworzeniem ambulatorium dla ubogich, którzy dwa razy w tygodniu przyjmowani byli bezpłatnie przez profesora medycyny praktycznej, a także otrzymywali w aptece uniwersyteckiej darmowe lekarstwa. Z tej inicjatywy wyrosło Towarzystwo Dobroczynności, zatwierdzone przez cara, a utrzymywane przez ofiarodawców, wśród których znaleźli się między innymi przedstawiciele elity miasta, tacy jak: kurator ks. Adam Jerzy Czartoryski, Ludwik Pac, ks. Franciszek Sapieha, Seweryn Rzewuski, Ludwik Plater i inni. Organi-

cyjnie podzielone na wydziały Towarzystwo ustanowiło opiekunów parafialnych, których zadaniem była orientacja w potrzebach ubogich. Wszyscy pracowali honorowo, nie pobierając żadnych wynagrodzeń. Była to rzeczywista praca społeczna, tym bardziej, iż na podstawy finansowe składały się ofiary obywateli, składki członków, zapisy prywatne, dochody z koncertów, imprez dobroczynnych, z zabaw. Jednym z największych źródeł dochodu była coroczna kwesta wielkanocna. Wiele z tych imprez inicjowało małżeństwo Krystyny (wzięta śpiewaczka operowa) i Józefa Franków.

Pierwszym prezesem towarzystwa został bp. wileński Jan Kossakowski. W Wydziale Lekarskim WTD pracowali bezinteresownie lekarze – profesorowie uniwersyteccy. Duszą i siłą napędową przedsięwzięcia okazał się dr Józef Frank, który uruchomił kolejne placówki, w postaci Instytutu Macierzyństwa i Instytutu Wakcynacji (szczepienia ospy). Instytut Macierzyństwa przyjmował brzemienne kobiety tuż przed rozwiązaniem i zapewniał im opiekę lekarską podczas porodu i położu. Natomiast Instytut Wakcynacji popularyzował wśród społeczeństwa szczepienia przeciw zachorowaniu na ospę. Ponieważ sytuacja higieniczna miasta przedstawiała się bardzo kiepsko, a jeszcze gorzej stan świadomości społecznej, w tym zakresie popularyzacja czy wręcz zmuszanie ludności do przyjmowania szczepionki, odkrytej zaledwie kilka lat wcześniej przez dra Edwarda Jennera, była akcją niebywale ważną i pożyteczną, zwłaszcza w obliczu kampanii napoleońskiej przetaczającej się przez tereny Litwy.

W Domu Dobroczynności przebywały osierocone dzieci, którymi zajmowały się siostry mariawitki, czuwając nad ich wychowaniem moralnym. W stosownym czasie sieroty uczęszczały do istniejącej tam szkoły, a następnie uczono je szycia, przedzenia i przygotowywano do podejmowania różnych zajęć, dających w przyszłości możliwość pracy w wyuczonym fachu i tym samym zapewnienia sobie godziwej egzystencji.

Towarzystwo zorganizowało również pracę dla stałych podopiecznych – dorosłych pensjonariuszy Domu Dobroczynności, tworząc dla chcących i mogących podjąć zajęcie fabrykę, w której pod okiem sprowadzonych z zagranicy rzemieślników wyrabiano kołdry, sukno, tkaniny lniane oraz nowość w postaci poszukiwanych na Litwie pończoch. Prace te nie tylko zaspokajały potrzeby podopiecznych Towarzystwa, ale także przysparzały dodatkowy dochód na pokrycie koniecznych wydatków. Długoletnim kierownikiem fabryki był misjonarz ksiądz Alojzy Korzeniewski.

Członkowie Wydziału II Towarzystwa świadczyli pomoc prawną w sporach sądowych, organizowali odwiedziny chorych w szpitalach. W ramach pracy tego wydziału wspierano ubogich, rozdając chleb, udzielając wsparć pieniężnych, dotując również szpital żydowski. W gestii Wydziału II leżało także zajmowanie się przekazywaniem darowizn, które niejednokrotnie miały charakter rzeczowy, jak np. donacja prof. Jana Życkiego. Ofiarował on Towarzystwu część majątku, na terenie którego znajdowały się „dwa młyny zbożowe z pyłem i waluszem,

karczma, browar, jeden młyn włościański, we wsi Cyganowie, dwóch kątników przy młynach mieszkających i grabarz”<sup>11</sup>.

Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności było na Litwie przedsięwzięciem pionierskim. W odróżnieniu od innych tego typu instytucji była to placówka ściśle powiązana z uniwersytetem, który w pierwszym trzydziestoleciu XIX wieku przeżywał złoty okres swojej działalności.

W siedem lat później w Warszawie w 1814 roku, z inicjatywy Zofii z księżąt Czartoryskich Zamoyskiej powstało Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności. Podobnie jak w Wilnie, stan opieki medycznej, wsparcia ubogich oraz opieki nad podrzutkami i osieroconymi dziećmi był wysoce niezadowolający. Ponadto stolicę nękała narastająca nędza ludności, a dopełniały tego „obrazu nieszczęścia” klęski żywiołowe – pożary i powodzie. Właśnie pożar, który strawił w 1814 roku wiele domów, spowodował nie tylko doraźne wsparcie pogorzelców, ale przyspieszył decyzję utworzenia Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. W dniu otwarcia, 24 grudnia 1814 roku, w dawnym konwikcie pijarów przy ul. Miodowej wydano ucztę dla dwustu ubogich. Założyciele wraz z Zofią Zamoyską wykorzystali doświadczenia bliźniaczego towarzystwa z Wilna i rozpoczęli prace organizacyjne. W skład instytucji weszli początkowo przedstawiciele arystokracji, a w miarę upływu czasu wprowadzano przedstawicieli finansjery warszawskiej, rzemieślników i osoby odznaczające się społecznikowską pasją. Towarzystwo Warszawskie, przykładem wziętym z Wilna, podstawy finansowej działalności czerpało z opodatkowania członków, dotacji rodziny cesarskiej, dochodów z imprez charytatywnych, kwesty wielkanocnej, zapisów osób prywatnych, darowizn i innych dodatkowych źródeł. Gmach główny Towarzystwa znajdował się przy Krakowskim Przedmieściu, a starcy znaleźli początkowo swoje miejsce i opiekę duszpasterską w Woli Grzybowskiej.

Tak jak i w Wilnie, organizacja warszawska prowadziła Dom Zarobkowy. Placówkę tę z zainteresowaniem zwiedził w 1817 roku książę Golicyn – przedstawiciel Wielkiego Księcia Konstantego, oraz cesarzowa matka Elżbieta. Takie wizyty wysoko postawionych gości owocowały zazwyczaj wsparciem finansowym działań Towarzystwa w standardowej wysokości 10 tys. rubli. Podstawy finansowe instytucji tworzone były ze składek członkowskich, zapisów, kwest, loterii i kształtowały się zgodnie z zachodzącymi w gospodarce Królestwa tendencjami ekonomicznymi. Niewątpliwie dużą rolę odgrywały w tym zakresie zapisy darczyńców, tym bardziej, iż po upadku powstania styczniowego władze zaostryły przepisy finansowe, dotyczące dotowania tego rodzaju stowarzyszeń. W latach 1819–1831 33% wydatków Towarzystwa pokrywane było z produkcji istniejącej manufaktury domowej zaopatrującej pensjonariuszy Domu Głównego w najpotrzebniejsze artykuły, których nadwyżkę upłynniano na rynku warszawskim.

<sup>11</sup> *Zdanie sprawy Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności z lat 1818–1819 czytane na posiedzeniu publicznym dnia 25 stycznia 1820 r. przez sekretarza Towarzystwa Ignacego Jundzillę, „Dzieje Dobroczynności” 1820, s. 80.*

Przez ponad stuletni czas funkcjonowania Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności znane już wcześniej z pracy wileńskiego stowarzyszenia formy pomocy udoskonalano oraz wprowadzano nowe, takie jak: tanie kuchnie, obiady pięciogroszowe i gościnne, kasy groszowe i oszczędnościowe, przytulki dla przedstawicieli określonych zawodów, np. nauczycielek czy literatów.

Jednym z najważniejszych kierunków działalności była troska o najmłodsze pokolenie, osierocone dzieci i podrzutki. Specjalnie utworzone wydziały towarzystwa miały pod swoją opieką zarówno dziewczęta, jak i chłopców. Dziewczętami zajmowały się zaproszone do współpracy siostry miłosierdzia z Tamki, natomiast długoletnim opiekunem chłopców był Stanisław Jachowicz, znany i wzięty literat. Opieka nad dziećmi była długofalowa. Zajmowano się nie tylko ich edukacją elementarną – zdolnych posyłało do szkół średnich, resztę przysposabiano do zawodu, wysyłając ich na naukę do znanych i uczciwych rzemieślników. Po ukończeniu nauki starano się dla nich o godziwe miejsca pracy, sprawdzając warunki jej wykonywania bądź udzielając długoterminowych pożyczek na założenie własnego warsztatu pracy. Przy Zakładzie Sierot Chłopców, prowadzonym przez Jachowicza, istniała trzyklasowa szkoła. Powołano również, z inicjatywy Zofii Zamoyskiej, Zakład Sierot Dziewcząt, gdzie opiekę, edukację i wychowanie otrzymywało ponad 50 dziewcząt<sup>12</sup>.

Jedną z inicjatyw Towarzystwa, wymuszonych sytuacją polityczną<sup>13</sup>, było założenie szwalni, gromadzącej dziewczęta z Powiśla; pod okiem sióstr miłosierdzia w zakładzie otrzymywały wychowanie moralne i uczyły się szycia, wyszywania, cerowania, robót szydełkowych, prania, prowadzenia domu, gotowania, jednym słowem – robót kobiecych. Hrabia Zdzisław Zamoyski podarował szwalni 1000 rbs.<sup>14</sup> Poza nauką dziewczęta otrzymywały posiłki – śniadanie (herbata, mleko, bułka) i dwudaniowy obiad. Pobyt w szwalni dla ubogich dziewcząt był bezpłatny, zamożniejsze składały się po 2 i pół kopiejki na obiady. Nauka trwała trzy lata<sup>15</sup>. Było to poniekąd urzeczywistnienie pomysłu Stanisława Staszica i realizacja jego testamentu, aczkolwiek Towarzystwo nie otrzymało z tego tytułu dotacji, jednak zadośćuczyniło jego woli, tworząc szwalnię dla dziewcząt i sale zajęć dla chłopców.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności założyło również pierwszą w Królestwie Polskim ochronkę dla dzieci w wieku przedszkolnym. Aby praca w niej przebiegała zgodnie z najnowszymi trendami w tej części oświaty, wysła-

<sup>12</sup> *Zdanie sprawy z działań warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności za rok 1847*, Warszawa 1848.

<sup>13</sup> W 1884 r. generał-gubernator warszawski zabronił pozostawiania w ochronkach dzieci powyżej 7 r.ż., zatem należało zadbać o tę część podopiecznych, która „wyrosła” z ochronek. Dlatego założono sale zarobkowe dla chłopców i szwalnię dla dziewcząt.

<sup>14</sup> Archiwum Sióstr Miłosierdzia w Domu Głównym w Warszawie, Historia szwalni, s. 2.

<sup>15</sup> Archiwum Sióstr Miłosierdzia, zespół Szwalnia ul. Stara 2, *Sprawozdanie z działalności zakładu nauki szycia przy ul. Freta w gmachu poddominikańskim dla biednych dziewcząt założonego pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności za rok 1886*.

no Teofila Janikowskiego na naukowy rekonesans po podobnych placówkach europejskich. Efektem tych peregrynacji było utworzenie w 1838 roku pierwszej ochronki WTD w systemie Vlastimira Svobody, w którym zwracano uwagę nie tylko na wychowanie, rozwój emocjonalny i fizyczny, ale także na nauczanie. Pierwsza ochronka otrzymała „dary” – zestaw pomocy Fryderyka Froebela. W roku 1902 Towarzystwo prowadziło 38 tego rodzaju placówek.

Po upadku powstania styczniowego w ochronkach Towarzystwa przebywały dzieci powyżej 7 r.ż., dla których organizowano naukę czytania i pisania w języku polskim. Niestety, władze zaborcze zorientowały się w uprawianiu tego „procederu” i od tej pory ochronki WTD były pod ich „baczną obserwacją”. Placówki dla dzieci i młodzieży, prowadzone przez Towarzystwo, miały zapewnioną opiekę medyczną i duszpasterską, a finansowo wspierało je zubożałe społeczeństwo. Instytucja ochronki chroniła dzieci przed niedożywieniem, upadkiem moralnym i negatywnymi wpływami środowiska.

Na uwagę zasługuje współpraca WTD z ludnością żydowską, którą wspierano, zwłaszcza szpital, poprzez dary i nieznaczne kwoty.

Każda instytucja utworzona pod egidą WTD miała swojego opiekuna – protektora, wspierającego i dbającego o poruczony mu zakład. Np. opiekunem szwalni był hrabia Wiktor Ronikier oraz Maria Józefowiczowa i Aleksandra Kopczyńska<sup>16</sup>.

Towarzystwo obejmowało opieką medyczną swoich podopiecznych, jak również dbało o letni wypoczynek dzieci, zwłaszcza w obliczu panoszącej się gruźlicy, związanej z biedą i niedożywieniem, wysyłając je do rodzin na wieś lub organizując kolonie letnie. Wiele pracy włożyli w tę działalność księża, którzy sprawowali opiekę duszpasterską we wszystkich agendach Towarzystwa. Kwestią ważną było wdrożenie dzieci do codziennych czynności higienicznych. W tym celu podjęto działania zmierzające do utworzenia kąpieliska Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, które urzeczywistniono w 1893 roku. W strukturze Towarzystwa zaistniał Wydział Kąpeli Ludowych, w prace którego zaangażowani byli między innymi dr Ignacy Baranowski, Mikołaj Bauman, Stanisław Rotwand i inni<sup>17</sup>.

Innowacją w działalności charytatywnej WTD było utworzenie i otoczenie opieką Wydziału Czytelni Bezpłatnych, z których korzystała społeczność Warszawy. Niestety, wskutek zainteresowania władz i nie do końca ocenzonego księgozbiorów, ta forma działalności została zablokowana przez władze carskie. Nie obeszło się przy tym bez awantury, wywołanej przez księcia Michała Radziwiłła – prezesa Towarzystwa, któremu nie spodobały się praktyki zatrudniania w bezpłatnych czytelniach ludzi o zdecydowanie radykalnych poglądach.

Wszyscy ludzie dobrej woli zaangażowani w działalność WTD, zarówno we władzach, jak i na niższych szczeblach organizacji, z oddaniem wykonywali swe

<sup>16</sup> „Bluszcz” 1887, nr 52.

<sup>17</sup> Archiwum Miasta Warszawy, zespół: WTD, Pamiętniki Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, t. 6, s. 48.

obowiązki. Zarówno siostry ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, księża misjonarze, jak i twórcy ochron, opiekunowie cyrkulowi, opiekunki, prezesi i członkowie poszczególnych wydziałów Towarzystwa, lekarze, dziennikarze, pisarze, bankierzy, Polacy, Rosjanie, Żydzi – dokładali starań i mieli swój udział w pomocy ubogim, sierotom, starcom, kalekom, tworząc zbiorowy portret społeczeństwa dbającego o współobywatela w czasach niewoli narodowej. Wszyscy oni wcielali w życie zadania wypływające z maksymy umieszczonej na frontonie gmachu WTD przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie „Res sacra miser”.

## Bibliografia

- Archiwum Miasta Warszawy, zespół: WTD Pamiętniki Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, t. 6.
- Archiwum Sióstr Miłosierdzia w Domu Głównym w Warszawie, Historia szwalni.
- Archiwum Sióstr Miłosierdzia, zespół: Szwalnia ul. Stara 2, *Sprawozdanie z działalności zakładu nauki szycia przy ul. Freta w gmachu poddominikańskim dla biednych dziewcząt założonego pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności za rok 1886*.
- „Bluszcz” 1887, nr 52.
- Bystroń S., *Warszawa*, Warszawa 1977.
- Hass L., *Sekta farmazonii warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721–1821)*, Warszawa 1980.
- Historia Kościoła*, red. B. Kumor, t. 1, Poznań – Warszawa 1974.
- Institut Ubogich w Hamburgu*, „Pamiętnik Warszawski” 1810, nr 2.
- Zupa Rumfordzka, czyli ekonomiczna w Warszawie*, „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1802, II kwartał czerwiec.
- Radlińska H., *Z dziejów pracy społecznej i oświatowej*, Wrocław 1964.
- Zdanie sprawy Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności z lat 1818–1819 czytane na posiedzeniu publicznym dnia 25 stycznia 1820 r. przez sekretarza Towarzystwa Ignacego Jundzillę*, „Dzieje Dobroczynności” 1820.
- Zdanie sprawy z działań warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności za rok 1847*, Warszawa 1848.

## **Welfare Activities on the Polish Territory in the 19<sup>th</sup> century – with regard to Vilnius and Warsaw Charitable Societies**

### **Summary**

Charitable societies founded in the 19<sup>th</sup> century on the Polish territory continued with the church tradition in that they helped the needy: the poor, the disabled, the elderly as well as the orphans. The first Charitable Society in Vilnius came into being in 1807 and provided both financial and medical support. Fr. Jan Niepomucen Kossakowski, together with Professor Jozef Frank initiated welfare support by building the House for the Poor and the Orphans, the infirmary, funding medication for the poor, creating the Vaccination Institute, among other things, where all willing, especially children and pregnant women, were immunized against smallpox. An innovative project by J. Frank was the establishment of the Institute for Motherhood where women could give birth under the supervision of medical staff. Next to the Vilnius Institute was a factory employing poor people willing to take up employment there. Those people were producing the necessities for the Institute's pupils and any surplus was sold off thus raising funds to support the elderly and the orphans. Financial running of the Society was based on the membership contributions, social donations and the support from the Tsarist family. The Society was a model for the Warsaw Charitable Society founded in 1814 on the initiative of Zofia Zamoyska. Following the example of Vilnius Charitable Society their members organized the working of the Institute on a similar basis, using similar forms of operation, i.e. feeding the hungry, looking after the orphans and their education, medical help, etc. New method of care introduced by the Warsaw Society was the creation of nurseries which was met with approval of the community, especially when the women were facing the necessity to take up employment. Other forms of support were the sewing works where young girls were learning simple sewing techniques as well as housework. By opening credit unions with penny accounts and savings accounts the idea of saving was being promoted. In both Vilnius and Warsaw institutions the pastoral care was provided by the priests while the moral education of the pupils was watched over by the nuns, Mariavite sisters and "the Grey Sisters".

**Keywords:** care, charity, help, nurseries, orphans, the elderly, the poor.